Nr. 13. Rok 1920.

NOWINY SPISKO-ORAWSKIE

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU POLAKÓW SPISKICH I ORAWSKICH.

Sejm polski a sejm czeski.

Krzyczom Czechy, że w Polsce niema demokracyi i som tylko pańskie rzondy. Czytałem ja jeden polski lętak, a z niego sie dowiedziałem, że w polskim sejmie jest 135 chłopów. Myśle se, że jak chłopi rzondzom, to ono tam demokracya w tej Polsce jest.

Ale ja sie jeszcze innej rzeczy dozwiedział. Polaki woliły ablegatów już przed rokiem i pół, a Czechy dopiero przed miesioncem. W Polsce rzondził już sejm, przez naród wywolony, a w Czechach przez te półtora roku ino tacy, co sie sami do rzondzenia wepchali, co ich nikt nie chciał, a sami wleźli.

No i rzondzili pieknie! My to poczuli na własnej skórze. Nie bede wam opowiadał, jakie to były rzondy, jeno tyle powiem: cienżkie dla chłopa. Jeszcze my tu na Orawie sie obronili troche, ale te Słowaki od Żyliny, od Marcina, od Rożombarku piszczały nieboraki. Darli z nich Czesi, co wlazło, zrekwirowali tak, że dziś tam głód i płacz. I teraz jeszcze zabierajom im zboże i bydło, a przed Orawcami i Spiszakami przechwalajom sie bogactwem. Ej, pepiki! Dyć byście pomarli, gdyby nie to Słowieńsko, coście je obrabowali. Tam kradniecie, a nam tu chcecie na Orawie i na Spiszu oczy mydlić!

W Polsce sejm nie pokrzywdził chłopów, bo uchwalił, że tylko ten ma dać troche zboża na rekwizycye, kto ma 40 morgów ornego gruntu. Biedaków Polska nie gnembiła, choć sie jej po wojnie nie przelewało. Ani sie w Polsce bydła nie rekwiruje. Chłop se w Polsce sprzedaje drogo i krowy i konie i zboże, i pisniondze ma w komorze. Narzeka i on na biede, bo mu i tego mało, bo nie wie, że pod Czechami o kielo gorzej.

Ja ta za Polskom bede głosował, choćby sam jeden na całom dziedzine. Bo se myślem tak: gdzie chłopy rzondzom, a panom rzondzenie odebrali, to już ty sie chłopie nie bój o siebie, bo krzywdy ci nie zrobiom, ba bronić bedom.

I jeszcze wam powiem, moi kochani. Chodziłem ja do Nowego Targu nieraz i nie dwa, jeszcze w roku 1918, kiedy była jeszcze Austrya. No i wiecie, co mi Nowotarżany gadali? Że z całego powiatu, po naszemu okresu, zabrały im Austryaki na rekwizycye 80 wagonów zboża. Bójcie sie Boga, 80 wagonów z takich płonych gruncisków, to grzech i uciskanie narodu.

No i przyszedłem znowu tego roku i stretnonem sie z jednym Nowotarżanem, no i wiecie, tak sie zgadało przy piwsku i o tem i o owem. A już była nie Austrya, ino Polska. No i ten Nowotarżan narzeka a narzeka, powiada: bieda a bieda u nas, drogość co strach. Ale cóż! Jakem sie zaczon ospytować i o to i o owo, tak sie pokazało, że u nowotarskich chłopów nijakiej biedy niema, bo grosza moc, końmi i zbożem kupczom, zboża dosyć, ino tak przez chciwość narzekajom. A som tacy, co najbardziej na biede krzyczom, a jak ino monka przyjdzie, to odrazu z niom do żyda lecom i sprzedajom. Ja słuchał i słuchał, a potem sie pytam tak:

— Moiściewy, dużo wam też Austrya brała?

Powiada Nowotarżan tak: Koni i bydła to ani policzyć, a zboża 80 wagonów.

— No, a co wam teraz zabrała Polska?

Mówi mi wtedy tak: Koni i bydła nie rekwirowała Polska, a zboża wzieni z okresu 16 wagonów, ino ze dworów i bogatych gazdów.

— Bójcie sie Boga — powiadam — a toż to u was raj! To teraz ani czwartej czenści tego nie dajecie polskiemu rzondowi, coście dawali Austryi!

Ano, nie — powiada Nowotarżan — bo to, wiecie, teraz w Polsce chłopy rzondzom w sejmie, to was nikt nie krzywdzi.

Pomyślałem se tak: Głupiś ty, chłopie; nie gnembi cie nikt, koni ci nie bierom, krowy ci nie bierom, ziarna trocheś ino oddał, a jeszcze narzekasz-

Że ci czasem biała monka albo cukier o pare dni później dajom, niż był termin, to i tak głodu nie cierpisz. Gdyby Słowaki tak ino miały pod Czechami, jako ty masz, toby krzyżem leżeli w kościele i cały dzień modlili sie za czeskich panów, a oni tymczasem patrzom to na Madziarów, to na Polaków, żeby im pomogli Czechów wygnać precz.

I jak szedłem do domu nazad, do mojej dziedziny, co sie nazywa Polhora, tom se tak umyślił: Za Polskom bede głosował, bo tam mnie chłopski sejm broni i nie pokrzywdzi. I tak wam, moi sonsiedzi, radze; głosujcie za Polskom, bo to jest czysty interes dla nas chłopów. Ja sie tych czeskich panów boje, bo dzisiaj som słodcy jako miód, ale to, co wyrzondzajom ze Słowakami koło Żyliny, Marcina, to mi nie pachnie, a po głosowaniu to i u nas zrobiom. A jaka jest Polska, to już wiem i za niom pójde, choćby sam jeden na całom dziedzine. Chłop do chłopów ma iść, nie do czeskich panów.

Pozdrawiam was, bracia z Orawy i Polhory

Jan z Polhory pod Babiom Górom.

O reformie rolnej w Polsce

i co ona daje za korzyści ludowi wiejskiemu.

(Ciąg dalszy).

Dlatego też ludność Spisza i Orawy, zwłaszcza góralska, nie ma i nie może mieć korzyści z połonczenia Orawy i Spisza z Czechami, którzy teraz głoszom fałszywie sami i przez swoich przyjaciół, iż Orawa i Spisz majom być połonczone nie z Czechami, ale ze Słoweńskiem a Słoweńsko ma być samosztatne. Jak ta jednak słobodzienka i samosztatność wyglondajom w rzeczywistości, pokazał los wienzionego ks. Hlinki i jego zwolenników Słowaczyzna czyli Słowensko jenczy w cienżkiej niewoli u Czechów, a taki sam los gotujom Czesi ludności Orawy i Spisza, którom obecnie na czas plebiscytu okłamujom, aby potem rekwirować, podatki wielkie nałożyć, religie katolickom poniewierać i wszystkie koszta na plebiscyt wydane napowrót odebrać. Jedynie tylko potenżna, przeszło 3 razy pod względem obszaru i ludności wienksza od Czech i Słowacyi. Polska, majonca wolny dostemp do morza, może zapewnić ludności Spisza i Orawy świetnom przyszłość.

O ile to połonczenie Spisza i Orawy z Polskom nastompi, to mimo rozwoju tych ziem i lepszych czasów dla ludności pozostanie jednak wśród tej ludności po dziedzinach pewna czenść chudobnych, którzy bedom chcieli posionść ziemie albo jej wiencej dokupić. Otóż uczynić to bedom mogli przedewszystkiem w Polsce, która posiada w innych stronach swego państwa poddostatkiem urodzajnej ziemi, mogoncej utrzymać i wyżywić wszystkich bezrolnych i małorolnych.

Aby zatem wszystkim, którzy potrzebujom roli, nabycie ziemi na własność umożliwić, uchwalił Sejm polski w Warszawie 10 lipca 1919 r. ustawę o reformie rolnej, na podstawie której każdy obywatel Polski, umiejoncy i chooncy pracować na roli bedzie mógł nabyć i prowadzić gospodarstwo rolne na 10, 20, 40 i wiencej aż do 300 morgach.

Uchwalona reforma rolna w Polsce przedstawia sie nastempujonco:

Polska jest państwem przeważnie rolniczem i rolnictwo jest jednom z głównych podstaw jej bogactwa. Jako taka musi się opierać na silnych, zdrowych i zdolnych do dużej wydajności gospodarstwach chłopskich różnej wielkości co do obszaru.

Rzond polski bedzie sie starał z wielkich i rozległych obszarów ziemskich, wynoszoncych kilkanaścieset lub kilka tysiency morgów powierzchni stwarzać małe i średnie gospodarstwa rolne, osadzać na nich rolników bezrolnych, a także dodawać ziemi tym, którzy majom jej zamało. W pobliżu zaś miast bedzie tworzył niewielkie gospodarstwa ogrodnicze, warzywne i kolonie dla robotników fabrycznych i urzendników.

Ziemie na wsi otrzymać może każdy, kto na roli pracował.

Ażeby otrzymać ziemie do rozdziału i osadnictwa użyje na to rzond polski: a) majontki rzondowe i majoraty, to jest te ziemie, które rzondy zaborcze rozdały miendzy generałów i urzendników w nagrode za zwalczanie Polaków; b) majontki, które należały do cesarzy austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego oraz ich rodzin; c) majontki, zakupione przez pruskom Komisye kolonizacyjnom w Poznańskiem i Prusiech zachodnich, jakoteż zakupione przez rosyjski Bank włościański, a dotond jeszcze nie rozparcelowane; d) majontki klasztorne i duchowne, które rzond za zgodą papieża rozparceluje; majontki poduchowne i poklasztorne o ile jeszcze nie zostały rozparcelowane; f) majontki, kupione w czasie wojny za pieniondze w nieuczciwy sposób zarobione; g) wreszcie bedom użyte do rozdziału i rozsprzedaży miendzy chłopów prywatne majontki wienksze, które bedom w całości lub czenściowo przymusowo wykupione od właścicieli ziemskich, w miare postempu parcelacyi i to po cenach przez Sejm ustanowionych.

Przy przymusowem wykupywaniu prywatnych majontków, zachowana bendzie o ile możności kolejność. Najpierw parcelowane bedom majontki źle zagospodarowane lub zniszczone przez wojne i te, w których służebności czyli serwituty nie zostały dotond uregulowane. Potem pójdom na parcelacye inne.

Osobna ustawa szczegółowo określi, jakom ilość ziemi należy pozostawić właścicielom w każdym okrengu Polski.

W pobliżu wielkich miast i osad fabrycznych odda rzond pewien zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych i urzendniczych, które służyć bedom nie dla utrzymania robotników czy urzendników, ale dla zamieszkania na świeżem powietrzu we własnym domku, otoczonym małym ogródkiem.

(Dokończenie nastąpi).

Blacha na wygnaniu.

Spisz i Orawa nie podlegajom już w sprawach kościelnych ksiendzu Blasze. Może on sobie jeździć i agitować, może grozić katolickim ksiendzom i zakazywać im urzondzania nabożeństw i kazań — nie mu to nie pomoże i nikt niema go słuchać. Dzisiaj Spisz i Orawa som pod władzom samego papieża, a papież bendzie rzondził tutaj przez swego wysłańca, ksiendza Schioppo. Jemu podlega teraz duchowieństwo, jego majom wierni słuchać, a nie Blachy.

Dowojował sie nasz Blacha! Chciał pognembić nasz naród, chciał katolickiem ksieżom zabronić mszy — aż tu naraz papież wdał sie w te sprawe i Blache usunoł od rzondów kościoła. Bedziecie jeszcze nieraz widzieć Blache na Orawie i Spiszu; pamientajcie, że jest przez Ojca świentego usuniento od rzondzenia wiernymi.

Podejrzana pobożność czeska.

Szanowny Panie Redaktorze naszych „Nowin“!

Napisze Wam, jako my sie z mojom starom naśmiali dzisiaj. Idziemy se drogom do Jabłonki z jarmarku w Nowym Targu z prosiakiem, co go nam Polaki pozwoliły przez granice prowadzić. No, idziemy, a tu ci przed nami czeski żandarm. Idzie przed kościół w Piekielniku i ani ci mrugnie. A moja stara mówi tak:

— Widzisz, ani Panu Bogu sie nie pokłoni!

A tu nagle żandarm sie obraca i uwidział nas. Tak prendziutko łap za czapke i kłania sie i kłania do kościoła, a jak my przyśli bliżej ku niemu, tak pozdrówkał pieknie Pana Boga.

A ja mu na to tak:

— Znasz ty, pepiku, przykazanie, cobyś imienia Boskiego nie wzywał nadaremnie?

— Procz tak rzikate? — powiada pepik — jakie pak to przykazanie?

— Takie: „nie bedziesz wzywał imienia Boga twego nadaremnie“... przed głosowaniem! A umiesz ty paciesz?

No i co powiecie?! Pacierza husyt nie umiał powiedzieć, ale przed nami udawał, że Boga chwali.

Ano, naśmiali my sie z niego. Zły był, że my go na kłamaniu chwycili. Idziemy dalej i stretneni my sie z ciotkom mojej baby. Pytamy sie gdzie idzie. A ona gada, że na odpust.

— Na odpust, ciotko! Do Czenstochowy, czy do Kalwaryi do Polski?

— A nie do Polski, ba z Czechami?

— Z Czechami? — pyta sie moja stara. — A cóż to zaś? Czechy nam odpusty robiom? Te husyty?

— Ano Czechy — mówi ciotka; — dali na odpust pieniondze para Słowakom, co z nimi trzymiom, no i bedzie czeski odpust do Lewoczy czy tam gdzie.

Wiecie, wiecie, myślę se; cudowne jakiesi nawrócenie husytów!

No i myślałem, że sie pepiki nawracajom do Pana Boga. Ale wnet poznałem, że to ino tak przed głosowaniem, coby Orawców a Spiszaków ku sobie przygarnoné. Bo mi jeszcze po drodze dał kumoter nowiny „Slovak“, a tam przeczytałem takom sprawe.

W parlamencie czeskim podajom Czesi taki wniosek czyli przedłożenie:

„Republika nie uznaje żadnych religijnych stowarzyszeń i nie daje żadnemu pomocy. Na podporę kościoła nie da ani halerza wiencej. Cały kościelny majontek — kościoły, domy, ziemie, fundusze i t. d. stajom sie sztatnym majonkiem. W ciongu sześciu miesiency ma sie spisać majontek kościelny. Wyznajoncy jednom i te samom religie majom sie połonczyć w stowarzyszenie (spolek), a wtedy sztat da im w arende kościoły. — Metryki majom być sztatne. Małżeństwo cywilne jest i obowiązkowe. Cmentarze majom być bez kościelnych znaków czyli krzyżów. Oprócz niedzieli majom być zniesione wszystkie świenta. W szkołach nie wolno uczyć religii. Nie wolno otwierać kościelnych szkół. Mnisi, mniszki i katecheci majom być wydaleni ze szpitali i szkół. Teologiczne fakultety majom być odłonczone od uniwersytetu, a sztat nie ma na nie dawać pieniendzy“.

Cóż wy na to, katolicy orawscy i spiscy? Oto husyci chcom wam dać piekny podarunek w swym raju! Pamientajcie o tem przy głosowaniu i nie dajcie głosów bezbożnym wrogom Kościoła, którzy tylko przed głosowaniem udajom pobożnych.

Pozdrawiam Was! *Orawski katolik.*

Pokrzywdzeni Słowacy.

Słowakom wyrzondzona była w tej wojnie najwienksza krzywda i niesprawiedliwość, bo bez zapytania sie ich, gdzie chcom należeć, przyłonczono ich do Czech. Teraz Czesi panujom nad nimi i rzondzom tak, jak im sie podoba.

Niektórzy Słowacy już oddawna spostrzegli te

niesprawiedliwość, inni znowu dopiero teraz łapajom sie za głowy, widzono co sie robi z biednemi Słowakami.

Dnia 20 b. m. byłem swiadkiem w pewnej słowackiej wiosce, jakie szalone rozgoryczenie i złość sprawiła lista głosowania, na której jest druk polski i jest czeski, lecz niema słowackiego. Rozumny Słowak z tego zaraz widzi, jaka krzywda dzieje sie Słowakom. Widzi, że Czesi urzondzajom plebiscyt bez udziału i bez zastępców Słowaków. Słowacy przy Komisyi nie majom swojego przedstawiciela Słowaka, som tylko Czesi, którzy mogom kupić albo sprzedać Słowaków.

Słowacy Drodzy! Wyście też narodem. Nie pozwólcie, by Czesi Wami rzondzili, by Czesi nad Wami panowali, Wy sami możecie być silnemi, jak tylko chcecie.

Słowak musi być wolnym i słobodnym. Od Słowaków samych będzie zależało, z kim chcom żyć.

Nieznajomy.

Nowy czeski „hrdina“.

Od porucznika J. z Czarnego Dunajca otrzymujemy nastempujący list:

Wyczytałem w 4 tym numerze czeskich „Orawskich Novin“ na 13-tej stronicy p. t.: „Priznanie pobludilca“ — moc bredni o Franciszku Młace, który skarży sie na Polaków i narzeka, że go obdarli z odzieży i butów, że morzyli go głodem; w tym liście Młaka żaluje, że poszedł do polskiego wojska gdzie go tak pokrzywdzono. Wszystko to zmyślone, bo tego Młake tu znamy. Gdzieś w lutym przyszedł on do Polski i prosił o przyjencie do polskiego wojska. Dowiedziałem sie jednak, że to zawodowy złodziejaszek kieszonkowy i że go Czesi z tego powodu — o dziwo! — chcieli za kradzieże aresztować. Uciekł wienc ten Młaka do Czarnego Dunajca i uciekł i chciał sie wkrencić miendzy porzondniejszych chłopcow z Orawy do kompanii. Skoro sie wykryło, jaki jest, odmówiłem przyjencia go do wojska. Przez jakiś czas pozostał w Dunajcu i zdaje sie badał teren, bo po dwutygodniowym pobycie udał sie do Nowego Targu i tu urzondził kradzież z włamaniem. Przychwycono go na goroncym uczynku i wsadzono do aresztu. Siedział pare tygodni w areszcie i bardzo wierze, że go tam pieczonemi gołąbkami nie karmiono. Po odsiedzeniu kary odstawiono go do Czarnego Dunajca i oddano mnie, abym go odstawił do granicy, co też uczynitem. W drodze uprosił odprowadzajoncych go żołnierzy, aby mu pozwolili sprzedać buty i cywilne ubranie. Nic dziwnego, że powrócił na Orawe bosy i obdarty. Oddano go w rence żandarmeryi w Piekielniku. Zatem to bajka, że go Polacy obrabowali i że dobrowolnie uciekł z Polski. Jeżeli wienc Czesi radujom sie z powrotu marnotrawnego syna i piszom, o złodzieju niby o „hrdinie“ w swych nowinach, to winszujemy im nabytku.

Czy Polska jest demokratyczna?

Nasi nieprzyjaciele rozpowiadajom po świecie, że Polska, to kraj zacofany i niedemokratyczny. Zwłaszcza Czesi najwiencej o tem krzyczom, prze chwalajonc sie „pokrokarstwem“. Namalowali oni nawet taki obraz, na którym pokazujom ludziom nieuczonym, jak to w tej Polsce źle Na tym obrazie jest szlachcic, możny pan, który dusi chłopa, a drugi chłop cieńżko orze i pracuje na tego pana.

Tak to Czesi chcóm narodowi na Orawe i Spiszu pokazać, że w Polsce rzondzom panowie, a chłop ino na nich pracuje.

Ano, popatrzmy jaka to prawda i jak Czesi nie wiedzom, kto w niepodległej i wolnej Polsce rzondzi.

Otóż rzondzom w niej chłopi. Tak jest, a nie inaczej, bo w sejmie polskim jest najwiencej chłopów. Przypatrzcie sie ino, jacy to ablegaci siedzom w Sejmie polskim, policzcie ilu jest panów, a ilu chłopów.

Ablegatów chłopskich jest 135, potem jest:

adwokatów i prawników	22
wielkich właścicieli .	20
urzendników . .	27
lekarzów i aptekarzów	9
kupców . . .	18
dziennikarzy . .	22
nauczycieli i profesorów	42
inżynierów . . .	13
oficer	1
ksieńży . . .	36
robotników . . .	42

Wienc sami widzicie, że ablegatów czyli posłańców chłopskich w polskim sejmie jest najwiencej, a robotników też niemała liczba. Tedy oni rzondzom, ci chłopscy ablegaci. W dzisiejszem ministeryum majom chłopi dwóch ministrów i jednego wiceministra Ale teraz bedom jeszcze wiencej rzondzili, bo ten gabinet ministrów ustempuje, a bedzie nowy. Najwyższym ministrem ma być chłopski ablegat. Z chłopami zaś połonczom sie ablegaci robotników. Bedzie w Polsce za pare dni rzond chłopsko-robotniczy.

Zapytajcie sie sami: gdzie jest demokracya? Czy tam u Czechów, którzy głośno krzyczom o demokracyi, a biedny naród gnembiom, czy w ludowej Polsce?

Spiski Polak.